Kraków dnia 14. Grudnia 1861.

OGNISKO.

Pismo, poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

Domy Komisowe.

Zmuszeni jesteśmy przerwać część artykułów naszych o Krakowie, (do których wszakże z miłością powrócimy) aby dać tu miejsce uwagom, które nam projekt urządzenia domu komisowego w Nowym Sączu nastręcza. Łatwo uwierzy mi czytelnik, iż każdą piędź ziemi polskiéj zarówno kocham i nawet inaczéj miłości Ojczyzny nie pojmuję. Miasto *Nowy Sącz* równie mnie obchodzi jak i inne grody, które radbym widział powrócone dawnéj świetności i znaczeniu. — Sandeckie jest nawet mojém gniazdem, kolebką przodków moich, i ośm wieków rycerskiego życia méj rodziny z tą ziemią mnie łączy, ale nie rozumiem i nigdy nie zgadnę, coby tam dom komisowy miał do czynienia? Pocoby w głębokich Tatrach jak przed Tatarami obywatele towar swój ukrywać mieli, kiedy on jest przeznaczony toczyć się ku zachodowi drogą żelazną, lub płynąć za biegiem wody po spławnych rzekach naszych!! Nie każde miasto Opatrzność do tych samych celów przeznaczyła, a nadać sobie sama roli przeciwnéj swemu położeniu i powołaniu nie może. — Sandeckie produkuje i wyrabia doskonałe żelazo, czerpie z łona ziemi naftę, przerabia na warstatach dowcipnéj i zręcznéj populacyi materyał drzewniany i włokno. Może téż z czasem znajdzie w łonie gór swoich i cenne kruszce, a przedtém jeszcze założy bogate fabryki szkła, papieru i tektury smołowcowéj. — To wszystko Sandeckie przedsiębrać i produkować może, wzbogacając i ożywiając swoją okolicę. — Lecz z tą produkcyą cémprędzéj musi się toczyć z gór na równiny i u nas pozbywać to, co u siebie wyrobiło. — Widzimy krocie wózków góralskich jadących od Nowego Targu i od Nowego Sącza, słowem, od podgórza karpackiego ku nam, ale czyliż kto widział aby nasze nadwiślańskie podwody jechały po jaki produkt w góry?... Improwizować się *wagi naturalnéj* w przemyśle nie da, ma ona jakieś głębsze psychologiczne, geograficzne i tradycyjno-obyczajowe powody, których zwalczyć nie potrafimy. Ztąd też dom komisowy w Nowym Sączu, pomiędzy szlachetne i zacne ale nietrafne pomysły liczyć jesteśmy zmuszeni. Jeden Kraków jest wyłącznie i niezbędnie targowiskiem dla produkcyi Sandeckiéj. Prosta logika wskazuje tę konieczność, a wiekowa tradycya ją potwierdza. Spytajmy się ogółu populacyi górskiéj, a powie nam; iż od dziada i pradziada woziła żelazo, wyroby drewniane, płótno i owies do Krakowa, a w zamian brała żyto (i po drodze) sól w Wieliczce. Należy się więc poddać téj konieczności tak dla własnego dobra jak i dla dobra najliczniejszéj warstwy ludności i iść za prądem, a nie przeciw prądowi; toczyć z łatwością ciężary z góry na dół, a nie dźwigać je pod górę, aby tam skamieniały i śniegami przysypane były. Jeżeli chodzi o założenie banku rolniczego i przemysłowego dla obywateli Sandeckiéj ziemi, toć agenturę można urządzić w Nowym Sączu, a administracyą główną mieć w Krakowie, albowiem bank dający zaliczki musi iść ręka w rękę z domem komisowym; tam zaś tok pracy do

téj go konieczności doprowadzi. — Otóż jak ziemia Sandecka od najdawniejszych czasów uważała Kraków za swoją stolicę i metropoliją, tak i dzisiaj się tego związku z Krakowem wyrzec nie może. — Tu jest jéj właściwy punkt ciążenia i ku Krakowu przechylić się ona powinna. — Jakby zaś urządzić, aby Kraków przemysłowi Sandeckiemu i potrzebom téj okolicy najwłaściwiéj mógł odpowiedzieć, to będzie przedmiotem dalszych artykułów, a może i ustnéj konferencyi, do któréj moją gotowość najchętniéj współobywatelom ofiaruję. — Mam nadzieję, iż bliższy rozbiór téj rzeczy, wyjaśni i wykaże na dłoni korzyści jakie ziemia Sandecka mieć może z ześrodkowania przemysłu swojego w Krakowie i doprowadzi nas do połączenia sił, które chociaż gór Sandeckich z postaw nie ruszą, to je ożywią i w części urzeczywistnią wyrażenie pisma: *„Skakały góry z radości jak barany!“* —

Szanowny Redaktorze!

Znana dążność Ogniska, ku Publicznemu dobru krajowemu, wkłada na mnie miły obowiązek przesłania Ci tych kilku słów, tyczących się przemysłu, z prośbą umieszczenia ich w szacownem Twojém Ognisku.

Dymotrawne Ogniska.

Od wielu lat starano się wydoskonalić ogniska w celu korzystniejszego użycia opału, aby uniknąć niezdrowych dymów, i zużyć tracony w nich węgiel, ulatujący z dymem, a szkodliwy zdrowiu osobliwie w większych miastach, gdzie przewiew powietrza utrudniony. — Przez kilkadziesiąt ubiegłych lat usiłowania wielu techników były bez skutku, rozmaite proponowane przyrządy, były albo za kosztowne, albo nietrwałe, niepraktyczne; nakoniec w roku bieżącym ziomek nasz Feliks Chodźko inżynier zamieszkały w Paryżu, otrzymał temu dwa miesiące złoty medal za dymotrawne ognisko (pour un fumivore) który komissya Rządowa z biegłych członków akademii nauk złożona, jednomyślnie po dokładnych próbach d. 5. października b. r. wynalazcy przyznała. —

Z raportu komissyi który mam przed oczyma, korzyści dymotrawu Chodźki są: zupełne oczyszczenie powietrza od dymu i niezdrowych wyziewów, i oszczędność $1/5$ opału. Dla lepszego pojęcia tak znakomitego wynalazku nadmienię, że n. p. młyn parowy na Podgórzu potrzebuje rocznie 600 sągów węgla licząc po 22 złr. sągę, 13200 złr. kosztuje, ten wydatek opału ogniskiem dymotrawném zmniejszyć można o $1/5$ czyli o 2640 złr. rocznie. —

Koléj żelazna z Mysłowic do Wrocławia potrzebuje rocznie 3 miliony cetnarów węgla; każdy pojmie z tego jak znakomitym jest wynalazek Feliksa Chodźki, jak chlubnym dla nas, że przemysł naszemu rodakowi udoskonalenie to winien. —

Kraków 5 Grudnia 1861.

Netrebski inżynier.

O potrzebie drzeworytnika w Krakowie.

Jeżeli które miasto potrzebuje ludzi, umiejących reprodukować i uwiecznić dzieła sztuki i pamiątki historyczne, to pewno nasz Kraków, który najbogatszym jest onych składem, a przecież ani sztycharza ani drzeworytnika od wielu lat (nawet od wieków) nie posiadaliśmy. Teraz pod zarządem opatrznego prawdziwie człowieka Dra Dietla Rektora Uniwersytetu, wolno się nam już pocieszać nadzieją, że własnego i do drukarni Uniwersyteckiéj stale przywiązanego drzeworytnika mieć będziemy, a tém samém przestaniemy być na łasce cudzoziemców, którzy nas haraczem wysokich cen obciążali, i nigdy typów naszych pojąć a tém samém wykonać nie umieli. — Drzeworytnik, który ma do nas przybyć, należy do rzędu najpierwszych w tym rodzaju artystów, i jest pod pewnym względem Krakowianinem, chociaż z rodziców pobratymczego nam plemienia pochodzącym. Wiadomość ta będzie zapewne nader pożądaną dla naszych artystów, archeologów i wydawców, przeto ją

spieszymy podać do wiadomości publicznéj. — Bliższe zaś korzyści z tego nabycia, określimy w artykułach, które w piśmie naszém o technikach zamieszczamy. —

O bibliotece podręcznéj dla naszych rzemieślników.

Podnieśliśmy w piśmie naszém myśl wydawania dla rzemieślników podręcznych książek, któreby ich z teoryą specyalnych rękodzieł obznajomiały. — Z przyjemnością donosimy już dzisiaj, że Szanowny i zacny nasz rodak p. L. Sznaufert mechanik i fabrykant narzędzi rolniczych w Zarzeczu, ofiarował się przetłumaczyć lub napisać dziełka podręczne dla ślusarzy, stolarzy, tokarzy, kowali a w razie potrzeby i dla mosiężników. — Piękny to przykład gotowości usłużenia potrzebom téj użytecznéj warstwy społeczeństwa, bez któréj ani na chwilę kraj się obejść nie może, a któréj wykształcenie od wieków było zaniedbane. — Dzisiaj poczuwają się wszystkie stany społeczeństwa do wzajemnéj między sobą solidarności, i to nam też daje otuchę, iż ta wzajemna a życzliwa pomoc, bliższym połączy je węzłem, i przyczyni się do zespolenia sił ku podniesieniu bogactw krajowych i ogólnéj pomyślności. Redakcya odniešć się nieomieszka do Wgo Dyrektora szkoły technicznéj co do wyboru najlepszych dzieł, któreby przetłumaczyć lub przerobić stósownie do potrzeb i stopnia oświaty rzemieślników naszych wypadało. —

Dom Komisowy Krakowski.

Czynności domu komisowego ograniczyły się w tym tygodniu na małych tranzakcyach o stal angielską i narzędzia rolnicze, oraz na sprzedaży kilku partyj koniczyny, nie mającéj jeszcze w tym czasie pokupu za granicą. — Z resztą sprzedaż win zagranicznych w komis złożonych, idzie dość pomyślnie, a herbatę naszą do Wiednia i Pragi w znaczniejszych transportach przesyłamy. — Między towarami, które w tych dniach z Anglii odbierzemy, są stalowe grabie, rydle, siekiery, rzezaki do sieczkarń ręcznych, młotki, brzytwy i różne inne gospodarskie i domowe sprzęty, których doskonałego wyrobu nie potrzebujemy zachwalać. Rzemieślnikom angielskim (w zamian za przymioty, któremi celują inne narody) dała Opatrzność talent wykończenia każdego wyrobu z tą dokładnością, jaką się mało która fabryka w Europie poszczyci. — Długo więc jeszcze udawać się do Anglii po towar stalowy będziemy, chociaż gorąco pragnę, abyśmy się corychléj i bez tego obeszli, a sami u siebie stal produkując, narzędzia równie dobre tak rolnictwu jak i rzemiosłom służące dostarczać mogli. Nie mogę jednak powiedzieć, aby kraj nasz przyszedł już w ogólności do uznania pożytku narzędzi ułatwiających pracę, i umiał lub chciał rozróżniać złe od dobrych wyrobów. — Konserwatyzm który pod innemi względami nie jest przeważającym naszego narodu przymiotem, objawia się w całéj sile gdy chodzi o zachowanie tradycyonalnego narzędzia, choćby też dużo lepszém zastąpione być miało. — Więksi właściciele tyle mają do walczenia z uporem robotników przeciwnych wszelkiéj innowacyi, że często przekonanie własne poświęcić muszą nieubłaganemu czeladzi nałogowi. — Zdaje się jednak iż kosy angielskie, sierpy, rzezaki i niektóre narzędzia ogrodnicze uzyskują nawet między ludem wiejskim obywatelstwo, gdyż rzezaki do sieczkarń ręcznych sami prawie chłopi rozkupili i dla tego ich znowu kilkadziesiąt tuzinów sprowadziliśmy po 3 złr. sztuka, i nie wątpimy iż się rozprzedadzą. — Nowy transport herbaty w tych dniach nadchodzi. Masło przed Świętami i cukier z Łańcuta na sam czas nam przysłano — Będą strucle!....

Cena zboża i innych produktów na rozmaitych targach.

Kraków, dnia 13. Grudnia.

Na dzisiejszym targu były w przecięciu ceny następujące w w. a.

Pszenica za korzec 10 złr. 50 kr. do 12 50 kr.

Żyto za korzec 7 złr. do 7 50 kr.

Jęczmień za korzec 6 złr. do 6 złr. 50 kr.
Owies za korzec 3 złr. do 3 złr. 25 kr.
Groch za korzec 10 złr. do 10 złr. 50 kr.
Tatarka za korzec 6 złr. do 6 złr. 25 kr.
Ziemniaki za korzec 2 złr. 25 kr. do 2 złr. 75 kr.
Masła świeżego garniec 3 złr.
Kukurydza za korzec 8 złr. 50 kr.
Cetnar siana 1 złr.
Cetnar słomy 75 kr.

Wrocław dnia 13. Grudnia.

Dzisiejszy targ był mało ożywiony, chęć kupna była wstrzymaną pomimo tego, iż sprzedających nie wielu było. Pszenica ledwo się utrzymała w dawnych cenach, a w podlejszych gatunkach taniej nawet sprzedawano. Płacono w przecięciu:

Pszenica biała szląska za korzec 11 złr. do 13 złr.
Pszenica czerwona szląska za korzec 10 złr. 50 kr. do 12 złr. 50 kr.
Pszenica biała galicyjska za korzec 10 złr. 50 kr. do 12 złr. 50 kr.
Pszenica czerwona galicyjska za korzec 10 złr. 50 kr. do 12 złr. 25 kr.
Żyto z małą tylko odmianą pozbywano, płacono za korzec 7 złr. 50 kr. do 8 złr. 50 kr.
Jęczmień tylko w dobrych gatunkach i mniejszych partyach znalazł odbyt; płacono za biały 5 złr. 75 kr. do 6 złr.
Jęczmień żółty za korzec 5 złr. 25 kr. do 5 złr. 50 kr.
Owies za korzec 3 złr. 25 kr. do 3 złr. 75 kr.
Groch za korzec 8 złr. do 9 złr. 25 kr.
Wyka za korzec 6 złr. 25 kr. do 6 złr. 75 kr.
Bób biały za korzec 9 złr. 25 kr. do 10 złr.
Olej rzepakowy za 100 ff. 25 złr. 50 kr.
Rzepak zimowy za korzec 13 złr. 25 kr. do 15 złr. 75 kr.
Rzepak letni za korzec 11 złr. 50 kr. do 13 złr.
Koniczyna czerwona za korzec 39 złr. do 55 złr.
Koniczyna biała za korzec 54 złr. do 94 złr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa, 35 złr. 75 kr.

Berlin dnia 9 Grudnia.

Ruch na dzisiejszym targu nie liczy się do ożywionych gdyż więcej było sprzedających niż kupujących przez co ceny nieco spadły. Płacono:

Pszenica czerwona szląska za korzec 13 złr. 30 kr.
Pszenica „ „ za korzec 13 złr. 65 kr.
Pszenica biała ord. polska za korzec 11 złr. 90 kr.
Pszenica biała najpiękniejsza za korzec 14 złr. 75 kr.
Żyto za korzec 9 złr. 20 kr. do 9 złr. 50 kr.
Jęczmień za korzec 6 złr. 50 kr. do 7 złr. 50 kr.
Owies za korzec 4 złr. 50 kr. do 5 złr. 50 kr.
Olej rzepakowy za 100 ff. 26 złr. 50 kr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa 39 złr.

Szczecin dnia 9. Grudnia.

Pszenica biała w przecięciu za korzec 14 złr. 88 kr.
„ czerwona za korzec 14 złr. do 14 złr. 50 kr.
„ krakowska i szląska za korzec 14 złr. 88 kr.
„ galicyjska za korzec 13 złr. 25 kr. do 14 złr.
Pszenica polska czerwona za korzec 14 złr. do 14 złr. 50 kr.
Żyto za korzec 8 złr. 50 kr. do 8 złr. 75 kr
Jęczmień za korzec 7 złr. 25 kr.
Owies 5 złr. 75 kr.
Olej rzepakowy za 100 ff. 25 złr. 75 kr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa 39 złr. — kr.
Olej lniany za 100 ff 27 złr. 30 kr.

Wiedeń dnia 13 Grudnia.

Na początku zeszłego tygodnia targ zbożowy był mało ożywiony, obudził się jednak później w skutek kilku zakupów dla okolic południowych tak dalece, iż na ostatnim targu sprzedano 30,000 mierzyc z podwyższeniem ceny 10 do 15 centów na mierzycy w porównaniu z ostatnim tygodniem, i tak praktykowano:

Pszenica	Banacka	(88 ff.)	6 złr. 20 k.
„	„	(86 ff.)	5 złr. 70 kr.
„	Preszburgska	(87 ff.)	5 złr. 70 kr.
„	Peszteńska	(87 ff.)	5 złr. 50 kr.
„	Marchfeldska „	(87 ff.)	6 złr. 40 kr.

Żyto za mierzycę 4 złr. 50 kr.
Jęczmień za mierzycę 3 złr.
Owies za mierzycę 1 złr. 97 kr.
Kukurydza za mierzycę 3 złr. 50 kr.
Rzepak za mierzycę 7 złr. 50 kr.
Olej rzepakowy za cetnar 32 złr. 50 kr.
Okowita stopień 2½% 63.½ do 64 kr.
Bobu cetnar 5 złr. 25 kr. do 5 złr. 50 kr.
Śliwki suszone cetnar 16 złr. 50 kr.

Wełny sprzedano w upłynionym tygodniu około 250 cetnarów w najlepszych gatunkach po cenach 150 złr. do 180 fabrykantom do Reichenbergu. —

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.